

L. M. SOKOŁOWSKI

## GŁOS W DYSKUSJI PO REFERACIE KS. GADACZA

Dziwi mnie jedna rzecz. Z referatu zrozumiałem, że Husserl stale odwoływał się do klasycznej filozofii greckiej, do jej początków, do sformułowanego wówczas ideału poznania i wiedzy prawdziwej. Późniejszy rozwój i filozofii i nauk byłby dewiacją, gdyż odchylił się od pierwotnego, właściwego ideału. Wobec tego zacznę od pytania: jak możliwe było powstanie filozofii w VI wieku przed Chrystusem? Pełnej odpowiedzi nie znamy i wątpliwe, byśmy ją kiedykolwiek poznali, lecz pewne przypuszczenia wydają się uzasadnione. W krajach Wschodu (Egipt, Babilonia) odpowiedzi na pytania o naturę ziemi, wody, nieba czy człowieka, należało szukać w odpowiednich mitach kosmogonicznych, a pytania bardziej szczegółowe kierować do właściwych bóstw (zachowane dokumenty nie wskazują, by stawiano je dość często). Klasyczna religia grecka była wyraźnie bardziej prymitywna w sensie metafizycznym od religii Wschodu, z czego ówcześni myśliciele zdawali sobie sprawę, toteż ta droga była dla nich wykluczona. Nie mając zaufania do własnych bogów, tym bardziej nie wierzyli cudzym, toteż kosmogoniczne i kosmologiczne mity Egiptu czy Babilonii jawiły im się jako mętne i niepełne, a przede wszystkim — mało wiarygodne. Tales i jego następcy, jeśli chcieli dowiedzieć się jaka jest istota świata, musieli zrobić to samodzielnie, nowym sposobem — filozofią. I mieli przy tym świadomość, że zaczynają faktycznie od zera, od początku, że kwestionują dotychczasowe wyobrażenia. To było ogromnie śmiałe: być filozofem w VI w. p. Chr. wymagało ogromnej odwagi cywilnej i intelektualnej. Później już nie, później droga była już przetarta. Ale ci pierwsi odważnie zakwestionowali całą zastaną wiedzę ogólną (nie mówię tu o matematyce wschodniej) i mieli rację.

Aby być filozofem, wówczas i później, trzeba było zrobić ważne założenie, przyjmowane na ogół nieświadomie. Jeżeli filozof pytał się — i udzielał odpowiedzi — o pochodzenie i istotę świata, o naturę rzeczy, o pozycję człowieka,

---

\*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

to musiał założyć, że świat jest mały. Nie tylko przestrzennie i czasowo, lecz przede wszystkim konceptualnie — w sensie ilości pojęć i idei, potrzebnych do jego opisu. W przeciwnym razie pojedynczy człowiek, nawet najgenialniejszy, atakujący „z marszu”, od podstaw, nie byłby w stanie ogarnąć go myślą i pojąć jego najgłębszej, uniwersalnej istoty. I to założenie, że świat jest mały, że rządzi się jedną zasadą, którą można wykryć samodzielnie, jest fundamentem całej filozofii systemowej. Jeden ze znajomych twierdzi, że charakterystycznym rysem marksizmu jest „zbroszurowana wizja świata”: przekonanie, że absolutnie każdą kwestię można wyjaśnić w cienkiej broszurze, zrozumiałej dla każdego postępowego proletariusza.

Otóż nauki przyrodnicze, ze swej istoty zakwestionowały to założenie. Filozofowie, pytającemu o naturę wszechbytu i samodzielnie malującemu globalną wizję świata, przeciwstawiły armię „badaczy owadzych nogów”, żmudnie analizujących drobnymi kroczkami niewielkie fragmenty otaczającej nas rzeczywistości. Nauka wykazuje, że świat jest konceptualnie wielki, jej możliwości, a zwłaszcza granice jej możliwości wskazują, że globalny obraz całej rzeczywistości we wszystkich jej aspektach jest niemożliwy, że uznać należy pluralizm wizji świata, czyli pewien zespół niepełnych, wzajemnie komplementarnych przedstawień świata.

I oto na początku dwudziestego wieku zjawia się Husserl, kwestionuje te ustalenia nauki, chce mieć wiedzę pewną (jakby nie widział, że wkracza w kompetencje Pana Boga), wraca do samych źródeł filozofii greckiej i jej założeń, proponuje zaczynać wszystko od początku. Cóż za odwaga, chciałoby się powiedzieć — zuchwałość! Mówiło się tu dużo, że Husserl był z wykształcenia matematykiem. Matematyk, nawet gdy otwiera nowy dział matematyki, nigdy nie kwestionuje istniejącej wiedzy matematycznej, lecz tylko ją rozszerza, nigdy nie zaczyna od zera. Husserl chce być nowym, prawdziwym Talesem, zainicjować od początku nowe, uniwersalne poznanie świata. Zdziwiam mnie, jak człowiek, znający matematykę, mógł wpaść na taki pomysł.